

Tykho Moon

2026-02-06



Czyli: Znamię jest jak termit drążący tunele.

Ktoś dokonuje zamachu na prezydenta-dyktatora Mac Bee (Michel Piccoli). Cicho, skutecznie. Choć może jednak nieskutecznie. Zastrzelony został jego brat bliźniak. Sprawujący władzę ma koszmary. Twierdzi, że podczas pogrzebu, trumna została zalana niebieskim błotem o kolorze jego znamienia, które ma na twarzy. Ma chyba jakąś obsesję na punkcie tego znamienia, boi się, aby nie stało się większe. Uważa, że powiększa się od środka i chce go zabić. On jednak temu zakazuje!

Aniż „Tykho Moon” Vsoloko (Johan Leysen), to rzeźbiarz mieszkający w kolonii prezydenta-dyktatora, położonej gdzieś na Księżycu, To bardzo nie podoba się Mac Bee. Uważa hasło z ulotek „Tykho Moon albo drugie życie” za plugawie. Nie podoba mu się fakt, że Tykho Moon miał nie żyć, to o nim piszą, a o nim prezydencie, pomimo że żyje, nikt nie pisze. On chciałby mieć biografię!

Tykho miał być dawcą dla Mac Bee, ocalił mu tym życie. Pobrane zostały od niego komórki mózgowie, co zatrzymało rozwój choroby na dwadzieścia lat. Byłby idealnym „magazynem części zamiennych” dla wszystkich z rodziny Mac Bee. Kilka dni po operacji szpital spalił się, znaleziono tylko zmasakrowane zwłoki. Prezydent wcześniej opuścił placówkę, więc mu się nic nie stało. Tykho miał zginąć w pożarze. Jeżeli jednak on żyje i jest zdrowy, może uda się go złapać i być może prezydent wyzdrowieje? Chyba że to jakaś międzynarodowa prowokacja. W każdym razie należy zintensyfikować poszukiwania Tykho Moon.

Aniż ratuje życie prostytutce Lenie (Julie Delpy). Nie chce w zamian nic od niej, ta jednak chciałaby się kilka dni u niego zatrzymać. Ma on... prysznic. Te miały być ostatnio... znacjonalizowane. Podobno jeszcze trochę i to samo czeka wodę.

Poszukiwania nasilają się, trwają kontrole biologiczne. Każdy mężczyzna jest poddawany testom krwi. Anikstowi udaje się uniknąć badania. Tuż przed nim ktoś dokonuje zamachu na jednego z synów Mac Bee. Rzeźbiarz decyduje się zniknąć.

„**Tykho Moon**” to dość nietypowy film, może nie ze względu na fabułę – choć ta, pomimo dość małego skomplikowania (choć z początku jest lekko niezrozumiała) jest interesująca, to z uwagi na środki, jakimi film został wykonany.

Zwyczajowo, jak w tańszych filmach, jest ciemno, buro i ponuro. I brudno, bardzo brudno. Brud jest niemal namacalny. Wszystko to w świetnej scenografii, okraszzonej ciekawymi zdjęciami. Te ostatnie mają przytłumione kolory. Moim zdaniem jeszcze bardziej to uwypukla dystopię panującą w przedstawionym w filmie świecie.

Jego władca, dyktator Mac Bee jest, jak chyba większość despotów, odbiega od normalności, ma wręcz obsesję na temat nieśmiertelności, wiecznego życia. Stąd więc przeszczepy, poszukiwanie najlepszego dawcy – Vsoloko. Nie jest jednak tak złowrogi jak, chociażby [Jean-Baptiste Emanuel Zorg](#). W porównaniu do niego jest wręcz sympatyczny. :-)

„**Tykho Moon**” jest dość artystyczny, niemal komiksowy, miejsce, w którym muszą żyć ludzie, jest mało sympatyczne. Wynajmować jako pokój hotelowy łazienkę? I to czynną, z której korzystają inni goście? Oryginalny pomysł.

„**Tykho Moon**” nieźle mi się oglądało, ma ciekawe pomysły, wykonany jest też porządnie, choć widać, że budżet nie był wysoki. Nie przeszkadzało to mi, potrafił mnie wciągnąć.

Tytuł: **Tykho Moon**

Reżyseria Enki Bilal

Julie Delpy jako Lena

Johan Leysen jako Anikst „Tykho Moon” Vsoloko

Michel Piccoli jako Mac Bee

Marie Laforêt jako Eva Mac Bee

Richard Bohringer jako Glenbarr

Peter Berling jako Gomelski

Frédéric Gorny jako Konstantin Mac Bee

Artur Wyszyński